

Recenzja rozprawy doktorskiej
pani mgr Adrianny Alksnin
*„Literatura choromaniaków”. Choroba jako figura kryzysu podmiotowości w polskiej
literaturze nowoczesnej okresu międzywojennego*
napisanej pod kierunkiem prof. dr. hab. Ryszarda Nycza

Autorka rozprawy, pani mgr Adrianna Alksnin podjęła się rzeczy i trudnej i ryzykownej. Napisać coś nowego i ciekawego o Witkacym? Ale to nie wszystko, bo jej bohaterami są napiętnowani przez Ignacego Fika „choromaniacy”, a więc jeszcze Schulz i Gombrowicz i jeszcze Adolf Rudnicki i Michał Choromański. Jakąż ogromną literaturę przedmiotu należy dla przyzwoitości, i nie tylko dla przyzwoitości, przestudiować. Zresztą, Autorka rozprawy wywiązuje się z tego zadania rzetelnie, nierzadko nawet odkrywając wiele ciekawych zdań w dobrze „obczytanych” pracach.

Odpowiedzią na wyzwanie, które przed sobą postawiła, okazała się konstrukcja. Bardzo precyzyjna, dopracowana, nawet symetryczna od strony formalnej, a zarazem śmiała, wystawiająca się na ryzyko w podjętym trudzie – najpierw zbudowania swojego pola problemowego, a potem wypełnienia go obiecanymi lekturami tak przecież znanych i wciąż interpretowanych tekstów.

Najlepiej więc oddać sprawiedliwość recenzowanej rozprawie odtwarzając jej precyzyjną konstrukcję, a także przyjęte przez jej Konstruktorkę założenia. Jest to bowiem, dość wyjątkowa jak na dzisiejszy pośpiech, propozycja całościowa, oparta na konsekwentnie przyjętej koncepcji, co nie ułatwia zadania recenzentowi. Działa tu bowiem zasada, wedle której taką propozycję należy traktować jako całość i tak ją oceniać.

We *Wstępie* ujawnia Autorka zasadniczy kontekst swojego projektu: lektury kulturoznawczej a nie literaturoznawczej, opowiadającej się za nową humanistyką, za poetyką doświadczenia, za traktowaniem tekstu jako przedmiotu *case study*. Prowadzi to do „szerokiego wachlarza narzędzi” (s. 14) czerpanych z różnych dyscyplin, jak psychoanaliza, narkoanaliza, filozofia podmiotu, socjologia medycyny. Także styl lektury ulega zadeklarowanej zmianie.

„Konkretne analizy tekstów literackich traktowane są dość wycinkowo i fragmentarycznie, z pominięciem kategorii kluczowych dla dyskursu historycznoliterackiego. Poszczególne

analizy nie tworzą też całościowej syntezy problemu, ale raczej rodzaj konstelacji, skoncentrowanej wokół trzech problemów: [1] figury szpitala/sanatorium oraz zagadnienia kreacji alternatywnych światów, stanowiących rodzaj azylu dla zagrożonej przez nowoczesność podmiotowości; [2] kwestii odurzającej funkcji fantazjowania, która prowadzi do utraty kontaktu jednostki ze światem zewnętrznym, czyniąc ją z punktu widzenia społeczeństwa jednostką dysfunkcyjną, oraz [3] działań podejmowanych przez jednostkę celem spełnienia fantazji o podmiotowej autonomii” (s. 14, numeracja K.K.).

Choroba staje się więc dla Autorki „metakategorią analityczną”, jednocześnie uprawioną historycznie dzięki odniesieniu do słynnego tekstu krytycznego Ignacego Fika z 1935 r. *Literatura choromaniaków*.

Praca została podzielona na dwie części, z których każda zawiera po trzy rozdziały. Część I ma spełniać rolę gruntownie przygotowanego opisu pola problemowego rozprawy, wyznaczonego na przecięciu literatury w ujęciu krytycznym, podmiotowości w ujęciu filozoficznym i medycyny w ujęciu historycznym. W Części II znalazły się lektury poszczególnych tekstów literackich skupione właśnie na wspomnianych wyżej konstelacjach problemowych dotyczących nowoczesnego kryzysu podmiotowości (figura azylu, odurzające fantazjowanie, fantazja autonomii).

Rozdział 1; *Literatura choromaniaków*, już w tytule powtarza tytuł artykułu Fika, podejmując lekturę rozmaitych diagnoz krytyka oraz polemik z tymi diagnozami, by następnie rozszerzyć pole obserwacji szukając metafory choroby w literaturze, krytyce literackiej i publicystyce dwudziestolecia. U założeń Autorki tkwi gest, który znamy choćby z takich pomysłów, jak podjęcie przez Ryszarda Nycza sarmackiej sylwy dla określenia zjawisk literatury nowoczesnej, czy użycie przez Włodzimierza Boleckiego pogardliwej formuły Witkacego „powieść worek”, czyniące z niej hasło pozbawione zabarwienia deprecjonującego, hasło obiektywne. O wykorzystanej przez siebie formule Fikowskiej pisze Autorka:

„Określenie to, w zamiarze złośliwe i drwiące, choć nade wszystko humorystyczne, paradoksalnie trafnie opisuje kluczowe dla tych tekstów cechy i z częścią z jego uwag trudno się nie zgodzić, pod warunkiem, rzecz jasna, że uwag tych nie potraktuje się jako deprecjonujących wartość literacką zarzutów, ale jako rodzaj językowego dowcipu” (s. 39).

Rozdział 2: *Figura choroby i kryzys podmiotu wobec doświadczenia nowoczesności*, wyznacza ramę teoretyczną rozprawy. Dysponując imponującą erudycją Autorka zaczyna od uściślenia rozumienia nowoczesności, „obejmującego zarówno procesy modernizacyjne [...],

przemiany społeczne [...], polityczne [...] czy wreszcie postępującą sekularyzację społeczeństwa” (s. 62). I to właśnie rozumienie nowoczesności pociąga za sobą przyjmowany przez nią tryb lektury. Pisze Autorka:

„To już nie zagadnienie pokolenia, formacji literackiej, procesu historyczno-literackiego czy kategorii estetyczno-formalne są kluczowe dla refleksji literaturoznawczej, ale literacka artykulacja doświadczenia nowoczesności czytana zarówno w kategoriach filozoficznych jak i socjologicznych” (s. 62).

I właśnie fakt, że owo doświadczenie nowoczesności artykułowane bywa jako kryzys podmiotu opisywany przy pomocy metaforyki medycznej, uzasadnia przyznanie chorobie owego statusu „metakategorii analitycznej”. W tym miejscu sięga Autorka po diagnozy choroby jako metafory (Susan Sontag), choroby jako mitu (Thomas S. Szasz) czy choroby jako stanu „dla kondycji ludzkiej konstytuującego” (s. 79) wedle koncepcji Constantina Noici. Następnie podejmuje problem kryzysu podmiotu nowoczesnego z perspektywy filozofii, w dziejach której interesuje się kartezjańskim paradygmatem podmiotowości, a potem procesem jego destrukcji. Tu ważną rolę przewodnika odgrywa książka Agaty Bielik-Robson *Na drugim brzegu nihilizmu. Filozofia współczesna w poszukiwaniu nowego podmiotu* (1997), analizująca „fantazję autonomii” i „lęk przed wpływem”. Autorka wzmiankuje też stanowisko psychoanalizy.

Następuje teraz pierwsze spotkanie z literaturą w postaci lektury szukającej literackich diagnoz kryzysu najpierw u Witkacego, potem u Wellsa, Huxleya i u Schulza w *Ulicy Krokodyli*. Autorka dokonuje pewnych ważnych przesunięć interpretacyjnych czytając katastrofizm Witkacego raczej jako diagnozę skutków Wielkiej Wojny a nie przyszłościową wizję utopijną, a także wiążąc jego wizję zmechanizowanego społeczeństwa bardziej z amerykańskim fordyzmem („Amerykańską prosperity”) niż z „porewolucyjną rzeczywistością Związku Radzieckiego” (s. 107). U Schulza interesują ją konflikt „pierwiastka irracjonalno-przednowoczesnego z zachłanną nowoczesnością”, bo w nim tkwi źródło fantazjowania o Republice Marzeń.

Rozdział 3: *Nowoczesne mitologie choroby*, najbardziej sprawozdawczy, daje najpierw „krótki rys historyczny” ujmowania choroby: od medycyny starożytnej przez średniowieczną po nowożytną dochodząc do narodzin medycyny nowoczesnej. Osobno wskazuje Autorka nowoczesne projekty zdrowego społeczeństwa, nie zapominając też o groźnie brzmiących postulatach eugenicznych. Potem omawia nowoczesne mitologie choroby skupiając się na romantyzmie i dekadentyzmie, recepcji teorii degeneracji, a następnie recepcji psychoanalizy w Polsce, zwłaszcza w środowisku literackim.

Część drugą rozpoczyna Autorka rozdziałem 4: *Chore przestrzenie. Szpital, Sanatorium, Azyl*, poświęconym przestrzeniom izolacji określonym jako „heterotopie”, wpisując się w pole zainteresowań geopoetyki (przywołuje badania Elżbiety Rybickiej). Samo pojęcie „heterotopii” pochodzi od Michela Foucault, a jego wzorcowym wcieleniem jest *Czarodziejska góra* Tomasza Manna. Ustaliwszy definicję i wzór zjawiska, konfrontuje je Autorka z wybranymi tekstami z kręgu „choromaniaków”, a więc reportażami Choromańskiego z Tworek (1932) oraz z jego *Opowiadaniem wariackim* (1934) i powieściami *Zazdrość i medycyna* (1934) oraz *Szpital czerwonego krzyża* (1937). Z tych lektur wyłania się ujęcie choroby jako „odzwierciedlenia patologii życia wewnętrznego”, dla której „utrata zdrowia” jest „utrata równowagi psychofizycznej” (s. 169). Istnieje zatem ścisły związek między doświadczeniem choroby a doświadczeniem egzystencjalnym. Symboliczny jest tytuł powieści jednego z bohaterów wspomnianego opowiadania: *Agatologia w domu dla obłąkanych*, zawierający pokusę ujęcia zła w kategoriach choroby, być może zakaźnej. Na tym tle interesujące jest przypisanie normy raz zdrowiu, raz chorobie. Prowadzi to Autorkę do książek Ericha Fromma *Zdrowe społeczeństwo* i *Patologia normalności*, akcentujących społeczny i relatywistyczny charakter definicji zdrowia i choroby, który odzwierciedla następujące błędne koło: kultura stwarza defekt i zarazem daje wzory życia z tym defektem nie popadającego w chorobę, wzory na ogół nieskuteczne, jak totalitaryzmy w roli farmakonów na kryzys I wojny.

Kolejny wgląd dotyczy dwuznaczności roli heterotopii jako lecznicy lub azylu na przykładzie *Republiki Marzeń* i *Sanatorium pod klepsydrą* Schulza oraz, porównawczo, *Po tamtej stronie* Alfreda Kubina. W odniesieniu do Schulza Autorka dokonuje pewnych zwrotów interpretacyjnych, a więc najpierw, czytając *Republikę Marzeń*, odrzuca „rozpatrywanie schulzowskiego świata w kategoriach realistycznych” (s. 177), przypisując mu, jako przestrzeni wyobrażonej, urealnionej dzięki narracji, funkcję fantazji o charakterze zaczepno-obronnym (według formuły Agaty Bielik-Robson). A następnie, w lekturze *Sanatorium pod klepsydrą*, fascynuje się odmiennością podmiotowości fantomowej Ojca, sprowadzonego do, wedle inspirującej formuły Autorki, „własnego hologramu” (s. 178). Prowadzi to do istotnej decyzji interpretacyjnej, by w poszukiwaniu „tej szczególnej podmiotowości, która tak interesowała Schulza”, „spojrzeć na Ojca jak na postać o zbliżonej do Wuja Hieronima czy Doda ontologii” (s. 183). Podobną próbę podejmował Michał Paweł Markowski, ale, zdaniem Autorki, podporządkował ją gotowym ujęciom filozoficznym (czyli Heglowi). Propozycja Autorki polega na stworzeniu terminu adekwatnego do dokonanego przez Schulza odwrócenia, jakim okazuje się „inzystencja”, nazwa istnienia wewnętrznego, w którym obowiązują inne reguły „ruchu wymiany refleksji”:

„Określiłabym go raczej jako próbę inkorporacji elementów świata zewnętrznego, zagarniania ich do wnętrza, zarażania swoim istnieniem. Zagarnięte elementy świata nie mieszczą się jednak w podmiocie, wypływają z niego w sposób niekontrolowany, w formie kalekiej i niepełnej” (s. 186). Jest to sposób istnienia podobny do tego, jaki mają rośliny i zwierzęta.

Szulzowska heterotopia okazuje się wszakże ostatecznie „pępkiem snu”, a wyprawa Józefa do Sanatorium kończy się „wtargnięciem Realnego, które przemienia śniony tam sen w koszmar” (s. 188). Innym przykładem heterotopii będącej „azylem dla podmiotów (i przedmiotów) wybrakowanych” (s. 195) jest Państwo Snu z powieści Kubina, któremu grozi ten sam los.

Tym, co odróżnia Schulza od pisarzy czytanych w kolejnym rozdziale 5: *Chorobliwy nałóg fantazjowania. Miłość, choroba, używki*, jest „nieobecność nacechowanego erotycznie obiektu pragnienia” (s. 195). Intelktualną gospodynią rozdziału 5 jest Avital Ronell, autorka książki *Crack Wars: Literature, Addiction, Mania* (2004), od której pochodzą kategorie „narkoanalizy”, „narkocyizmu”, „bycia-pod-wpływem-narkotyków”, „popędu toksycznego” i „halucynogenów”. Istotą narkoanalizy jest opis narkocyizmu czyli „narkotyczności narcyzmu” polegającej na tym, że:

„Narkotyk jako obiekt ulega obsadzeniu przez libido, a jednocześnie jest to obiekt podlegający interioryzacji. Jest to rodzaj obiektu-pasożyta, żywiącego się naszą energią i pragnieniem” (s. 205).

Tu Autorka dopisuje do propozycji Ronell teorię pragnienia trójkątnego René Girarda, ukazując zarazem narkotyczność oddziaływania literatury. Od Ronell pochodzi przykład „mimetycznego zatrucia” przez lekturę w *Pani Bovary* Flauberta. Kolejne części rozważań są udaną próbą narkoanalizy chorych miłości u Rudnickiego i Choromańskiego, ujawniającą podmioty odurzone, podporządkowane szukaniu fantazmatycznej przyjemności, poddane nie prawom rozumu lecz prawom pragnienia, a w ostateczności popędowi śmierci.

Dalsze rozważania rozszerzają zakres narkoanalizy z przypadków indywidualnych na „społeczną teorię odurzenia” stworzoną w *Narkotykach* Witkacego.

Ostatni rozdział 6: „*Stać się sobą*”, *albo patogenne pragnienie zdrowia*, poświęcony „strategiom przewycięzania kryzysu podmiotowości w tekstach Witkacego oraz Gombrowicza”, dotyczy drugiego biegunu opozycji choroba/zdrowie, ujętego wszak od strony stawiania się sobą, a więc od strony usiłowań by „uzyskać podmiotową suwerenność” (s. 231). Autorka dokonuje, w dialogu z poprzednikami, analizy owej „monady dwoistej”, jaką jest podmiot Witkacowski, którego praktyki transgresyjne, odczytane jako próby Bataille’owskiego „doświadczenia wewnętrznego”, prowadzą ku śmierci lub obłędowi jako granicy. A może, pyta w końcu Autorka, uznać po prostu Witkacowską „monadę dwoistą” za przypadek schizofrenii? Wybiera

jednak jej odczytanie metaforyczne, wiodące do paradoksu tej podmiotowości: stwarzanie suwerennego „ja” to zarazem stwarzanie „enklaw” pełnych „fałszu i sztuczności”, w których „egzystencja [...] staje się nieautentyczna” (s. 248). Paradoksalnie, „bohaterowie jego powieści dążąc za wszelką cenę do autentyczności oraz poznania prawdy o sobie samym i całym istnieniu, pogrążają się w świecie fikcji, oddalając się coraz bardziej od prawdy” (s. 248). Dlatego Autorka poddaje rewizji katastrofizm Witkacego, pisząc, że „uznanie zakończenia *Nienasyce-
nia* za ostateczną katastrofę jest przesadzone. Owszem, jest to katastrofa, ale paradoksalnie jest to najlepsza z katastrof, jakie mogły spotkać ten świat – mogło być bowiem znacznie gorzej” (s. 254). Trudno więc się zdziwić, że na koniec, jakby w paradoksalnej zgodzie z Choromańskim, Autorka uznaje Witkacowską utopię podmiotowej suwerenności za „chorobę nienasyce-
nia”, podporządkowaną popędowi śmierci, a zarazem uwikłaną w wieczny agon: „ciągłą walkę, zarówno z innymi podmiotami, jak i popędowymi, afektywnymi siłami drzemiącymi w czołowieku” (s. 256).

Podobna diagnoza, jeszcze mocniej akcentująca rolę agonu w konstytucji podmiotu suwerennego dotyczy Gombrowicza i dostaje też swoją specyfikację jako „choroba ferdydurki-
zmu”. Tu znów powraca referowana i wykorzystana przez Agatę Bielik-Robson do diagnozy podmiotu nowoczesnego Bloom’owska koncepcja *Lęku przed wpływem*.

Podsumowanie rozdziału przynosi gorzką prawdę: źródłem choroby jest pragnienie zdrowia, zaś odstępianie od agonicznych zmagania kończy się u Witkacego rozplnięciem się jednostki w tłumie, a u Gombrowicza błazenadą wywołującą śmiech łagodzący objawy.

W *Zakończeniu* Autorka proponuje podsumować swoje analizy wyróżnieniem dwóch głównych i zarazem w ostateczności nieskutecznych strategii radzenia sobie z nowoczesnym kryzysem: narkocystycznej i agonicznej. „Podmiot posługujący się strategią narkocystyczną jest figurą marzyciela, inkorporującą elementy rzeczywistości i przetwarzającą ją poprzez pracę fantazjowania, któremu halucynacyjne wizje zastępują rzeczywistość, podobnie jak dzieje się w przypadku narkomana. [...] Strategia agoniczna z kolei polega na podjęciu wysiłku ustanowienia swojego ja wobec przeciwnika, jakim jest struktura społeczna wraz z całym zespołem praktyk i zasad organizujących funkcjonowanie jednostki w narzuconych przez nią ramach, które legitymizuje tradycja” (s. 283). Z kolei owa będąca źródłem kryzysu podmiotu nowoczesność jako projekt biopolityczny wikła się w następujący paradoks: „że wraz ze wzmocnieniem tych mechanizmów, mających na celu usunięcie wieloznaczności i wszelkich patogenów z ciała społecznego, owe czynniki zdają się rosnać w siłę, zupełnie jakby pierwiastek irracjonalny bro-

nił się przed usunięciem, wzmacniając swój system odpornościowy” (s. 285). Widać, jak Autorka zaczyna używać tych samych metafor, które poddawała analizie, mimowolnie potwierdzając ich, by tak powiedzieć, niezbywalność.

Ostatnie akapity rozprawy przymierzają strategię uchwyconą w dwudziestoleciu do warunków współczesnych. W miejsce agonicznego dążenia do autonomizacji mamy Baudrillardowskie „konsumowanie znaków indywidualizmu” (s. 288) i być może „prawdziwym rewolucjonistą w tym świecie mogliby zostać bohaterowie Schulza, którzy rezygnują z partycypacji w nowoczesnej rzeczywistości, konstruując prywatne, alternatywne uniwersum, oparte na odmiennej ekonomii i wyobrażeniach” (s. 289).

Czy jednak już u Schulza nie było świadomości tandety, z jakiej buduje się owe alternatywne uniwersa, a więc elementów z tej samej sfery konsumpcji podlegających nie jakiejś odmiennej ekonomii, ale tej samej tylko zdegradowanej do, powiedzmy, obrotu surowców wtórnych?

Ponieważ do zadań recenzenta należy też krytyka, z konieczności wymienię, drobne zresztą, sprawy: August Comte nie należy do „angielskich przedstawicieli empiryzmu” (s. 128); Semmelweis zapisany został błędnie jako Semmelweiz – przy tej okazji warto by przywołać wstrząsający tekst o nim tłumaczony wówczas, napisany przez innego lekarza-pisarza nowoczesnego, popularnego w międzywojennej Polsce Céline’a (s. 131); przy okazji Zoli warto by wspomnieć, że on też, jak paru innych omawianych pisarzy (np. Boy) był lekarzem (s. 139); Mariusz Truda, to Marius Turda, profesor Oxford Brooks University (s. 147), cytowany artykuł Aleksandry Smusz ukazał się nie w „Pamiętniku Literackim” 2015, nr 1, lecz w takim samym numerze „Przeglądu Humanistycznego” (s. 178); chyba jednak Witkacowskie fantazje nie „przewyższały” Markiza de Sade, skoro cytowany fragment mówi, że śmierć „stosowano tylko do niższych stworów” (s. 245). W pracy jest też sporo literówek i drobnych błędów.

Podsumowując: rozprawa pani mgr Adrianny Alksnin stanowi wybitne osiągnięcie interpretacyjne, proponuje fascynującą przygodę lekturową, opartą na niezwykle konsekwentnej konstrukcji, przygodę nie w nieznanym, ale w bardzo dobrze znanym kraju, jakim dla polonisty jest twórczość Wielkiej Trójki: Witkacy, Schulz, Gombrowicz, dopełniona przez resztę „choromaniaków”. Sam pomysł, aby poważnie potraktować pamflet Ignacego Fika, także lokuje się pośród wspomnianych, zapisanych w tradycji polonistycznej, konceptów Ryszarda Nycza i Włodzimierza Boleckiego.

Wnoszę zatem o dopuszczenie Autorki rozprawy „*Literatura choromaniaków*”. *Choroba jako figura kryzysu podmiotowości w polskiej literaturze nowoczesnej okresu międzywojennego* pani mgr Adrianny Alksnin do dalszych etapów przewodu doktorskiego.

Proponowałbym też wyróżnienie pracy.

Krzysztof Kłosiński

prof. dr hab. Krzysztof Kłosiński
Uniwersytet Śląski